Horror w bibliotece 2021

Był nieśmiały. Przygarbiony. Prawie niewidzialny. Szybko przemykał przez główną wypożyczalnię, wchodził do czytelni i siadał przy ostatnim komputerze. Tak, aby nie można go było obserwować. Martyna, rudowłosa bibliotekarka, nazywała go w myślach „Panem Nieśmiałym”. Kątem oka widziała, że sprawdzał pocztę i odpisywał na listy. Początkowo zastanawiała się, czemu nie robi tego w domu: *„Nie wygląda na biednego*”. Potem przywykła. Traktowała go jak stały element codziennej pracy.

Za piętnaście szósta Pan Nieśmiały wstawał od biurka. Wyłączał komputer. Z rozmysłem nie zostawał dłużej, bo nie chciał narażać się na ponaglające spojrzenia pracowników. Tuż przed wyjściem dosuwał do biurka krzesło. I właśnie po tym „krześle”, Martyna wiedziała, że był.

I dlatego, aż podskoczyła ze strachu, gdy zauważyła jego pochyloną sylwetkę w podziemnym magazynie książek, do którego zeszła po ostatnie zamówienia. *– Proszę pana, tu nie można…* - nie zdążyła dokończyć zdania,
bo wokół niej zaczęło się dziać coś dziwnego.

Coś szumiało.

Coś drżało.

Pod jej nogi z hukiem spadła księga. A potem …